

Portal Województwa Lubuskiego



Samorząd wyjaśnia, po co powstają Centra Integracji Cudzoziemców



© Paweł Wańczko/Lubuskie.pl

Kategoria - Sprawy społeczne

Data publikacji - 7 kwietnia 2025 godz. 11:16

- Opinia publiczna jest epatowana różnego rodzaju nieprawdziwymi informacjami. Chcielibyśmy jasno przedstawić nasze stanowisko, żeby do mieszkańców województwa lubuskiego dotarły prawdziwe fakty w tej kwestii - mówił marszałek Marcin Jabłoński na konferencji poświęconej tematowi Centrów Integracji Cudzoziemców w Zielonej Górze i Gorzowie Wielkopolskim.

Marszałek Marcin Jabłoński odniósł się do informacji dotyczących imigrantów, którzy docierają do regionu oraz protestów i spotkań zorganizowanych w województwie. Przedstawił także dane o zatrudnieniu obcokrajowców w Lubuskim i Lubuszan za granicą.

- W Słubicach pojawiali się panowie Bąkiewicz, Nawrocki, Morawiecki, ostatnio pan Jarosław Kaczyński. Wszyscy opowiadają, otoczeni wianuszkami postów z Prawa i Sprawiedliwości, że do Polski płyną strumieniem nielegalni imigranci, podczas gdy fakty są zupełnie inne. Próbuje się pokazywać inicjatywy podejmowane we współpracy z samorządem województwa dotyczące Centrów Integracji Cudzoziemców jako takie, które mają ułatwić i umożliwić wprowadzanie do Polski tysięcy (jak czasem słyszę ze zdziwieniem) nielegalnych imigrantów, podczas gdy Centra Integracji Cudzoziemców są organizowane tylko po to, żeby wspierać tych, którzy są w Polsce legalnie – pracują tu i płacą podatki – wyjaśniał marszałek Marcin Jabłoński. - Przypomnę, że w województwie lubuskim jest ponad 40 tys. legalnie pracujących obcokrajowców. Uśredniony podatek od wynagrodzeń płacony rocznie przez te wszystkie osoby to ok. 100 mln złotych. Potrzebujemy tych ludzi, aby lubuska gospodarka mogła normalnie funkcjonować.

- W tym samym czasie w Brandenburgii pracuje ok. 50 tys. Polaków. Z tego samego powodu Niemcy cieszą się z tych legalnie pracujących i płacących podatki Polaków, bo potrzebują ludzi dobrze wykwalifikowanych i wysoko ocenianych. Dzięki temu, że jesteśmy w Unii Europejskiej, ludzie mogą swobodnie przemieszczać się przez granicę i podejmować pracę – dodał marszałek.

Z usług centrum w Zielonej Górze skorzystało 800 cudzoziemców

Głos zabrał także **wicemarszałek Grzegorz Potęga**, który w zarządzie województwa nadzoruje Europejski Fundusz Społeczny. - Chcę podkreślić, że centra działają w sposób przemyślany, one mają integrować, a nie dezintegrować społeczeństwo. Nie tworzymy gett. Wyciągamy wnioski z tego, co się nie udało w tych krajach, które mają w swojej sferze społecznej właśnie cudzoziemców i staramy się zrobić to tak, aby było z tego jak najwięcej korzyści. A korzyści są niewątpliwe. Prawie 40 tysięcy migrantów, cudzoziemców pracuje na rzecz nas wszystkich, tutaj na Ziemi Lubuskiej. I pieniądze, które zainwestowaliśmy z Europejskiego Funduszu Społecznego pracują bardzo dobrze – mówił.

- Od czerwca 2024 r. do kwietnia 2025 r. z usług centrum skorzystało 800 cudzoziemców. Projekt przewidziany jest do końca roku, więc daje to odzwierciedlenie, ile ludzi tak naprawdę potrzebuje tej pomocy „miękkiej”, w postaci wypełnienia druków, znalezienia się w naszym systemie prawnym, w postaci podjęcia pracy. To wszystko dostają właśnie w Centrum Integracji Cudzoziemców w Zielonej Górze. Pracują tam Ukraińcy, pracuje pan z Filipin, który przyjechał do nas już 7 lat temu. Mówią zarówno po polsku, angielsku, ukraińsku i w innych językach. I to bardzo pomaga tym osobom, które znajdują się tutaj, na Ziemi Lubuskiej – dodał wicemarszałek Grzegorz Potęga.

Wicemarszałek Sebastian Ciemnoczowski przypomniał, że wychował się na pograniczu lubusko-niemieckim i pamięta prawdziwe granice i prawdziwe problemy,

jakie się tam odbywały. Przekonywał Lubuszan, aby nie ulegali na dezinformacji dotyczącej Centrów Integracji Cudzoziemców.

Anna Synowiec – przewodnicząca Sejmiku Województwa

Lubuskiego przypomniła, że Centra Integracji Cudzoziemców są jednym z ośmiu filarów integracji cudzoziemców w Polsce. – Program pilotażowy ruszył w październiku 2021 r. Po tym czasie wyciągnięto najlepsze wnioski. Uznano, że centra takie są potrzebne po to, żebyśmy wspierali cudzoziemców, ale też od nich wymagali – mówiła przewodnicząca Sejmiku.

Radny województwa Leszek Turczyniak, który pochodzi z powiatu krośnieńskiego, wypowiedział się w imieniu przedsiębiorców i mieszkańców pogranicza. – Z granicą jestem związany na co dzień, gdyż współpracuję z różnymi przedsiębiorcami niemieckimi. To, co się stało w Gubinie czy to, co się dzieje w Słubicach, to gra na ludzkich nieszczęściach, bo imigranci są legalni i nielegalni. Ale dlaczego to nas dotyka przy wykorzystywaniu polityki? – dopytywał.

Polacy również są pracującymi cudzoziemcami

Wojewoda lubuski Marek Cebula dodał, że Centra Integracji Cudzoziemców powstały po to, by udzielać pomocy prawnej osobom nieznającym polskich realiów. – Dzisiaj na terenie województwa lubuskiego mamy cudzoziemców, którzy z ludzkiego punktu widzenia nie wiedzą, jak się poruszać w polskiej rzeczywistości, bo nie znają przepisów obowiązujących w Polsce. Centra Integracji Cudzoziemców, które już funkcjonują jako pilotaż (docelowo w Polsce będzie ich 49) będą pomagały osobom z zagranicy, które podejmują zatrudnienie w Polsce i mają legalny pobyt – mówił wojewoda.

Przywołane zostały również informacje o liczbie obcokrajowców zawróconych przez stronę niemiecką. – Na ostatnim ze spotkań, w którym brałem udział przekazano, że w 2025 r. **na teren województwa lubuskiego zostało cofniętych 88 osób. Nie ma więc żadnego „zalewu” cudzoziemców**, jeśli chodzi o województwo lubuskie. Myślę, że energię osób, które przyjeżdżają dzisiaj na naszą zachodnią granicę wzbudzać zamęt, byłoby dobrze skierować na wschodnią granicę, która nie była przez wiele lat szczelna. Ale nie tylko dlatego, że przekraczano granicę nielegalnie, lecz również dlatego, że rząd w latach 2018-2023 wydał 6,5 mln wiz w dosyć niejasnych okolicznościach, bo okazuje się, że część z tych osób, pomimo zadeklarowania wyznania muzułmańskiego (było ich 366 tys.), nie została zweryfikowana i skontrolowana, czy nie mają powiązania z grupami przestępczymi i terrorystycznymi. Dzisiaj wszyscy ponosimy tego konsekwencje – kontrole dokonywane przez stronę niemiecką wobec osób, które otrzymały polskie wizy, przekraczają granicę do Niemiec i są cofane na teren Rzeczypospolitej Polskiej, jeśli wzbudza to jakiegokolwiek kontrowersje – powiedział wojewoda.

Jak przebiega procedura cofnięcia migranta?

Podczas ostatniego posiedzenia Sejmu **poseł na Sejm RP Waldemar Sługocki** poruszył kwestię migracyjną, zwracając się z nią do ministra spraw wewnętrznych i administracji. W trakcie konferencji prasowej zaprezentował, jak wyglądają

procedury w przypadku próby przedostania się cudzoziemca poza granicę kraju, w którym otrzymał zgodę na pobyt.

- Żebyśmy zaczęli rozmowę na temat zagrożeń, które jawią się w kontekście migracji cudzoziemców, trzeba merytorycznie i pojęciowo uporządkować całą dyskusję. Wiele osób nie ma pojęcia, dlaczego Republika Federalna Niemiec cofa migrantów do Polski. Jak rozumiem, to budzi niepokój Polek i Polaków, zwłaszcza na polsko-niemieckim pograniczu. Otóż procedura jest taka, że jeżeli obywatel państwa spoza Unii Europejskiej, spoza strefy Schengen, znalazł się na terytorium Unii Europejskiej, to oczywiście znalazł się w jakimś określonym miejscu. Na przykład, jeśli trafiają do Polski obywatele Ukrainy, mają możliwość pozostania i funkcjonowania w Polsce na pobyt czasowy, mogą zgodnie z literą prawa przebywać w Polsce i podejmować pracę. Ale jeżeli przemieszczają się poza granicę państwa polskiego, to wówczas zgodnie z porozumieniami dublińskimi państwo trzecie, ale także państwo członkowskie Unii Europejskiej, może takiego obywatela cofnąć. I tak jest w przypadku tego, co dzieje się dzisiaj w relacji polsko-niemieckiej – cofani są wyłącznie ci obywatele, których państwem pierwszego kontaktu jest Polska. Jeśli na przykład cudzoziemiec przybył drogą powietrzną przez Szwecję do Niemiec, to będzie cofnięty do Szwecji, a nie do Polski – mówił poseł Waldemar Ślugo.

Pokazujemy, jakie mamy zasady i wartości

Anna Urbaniak - dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy wyjaśniła, że 49 centrów integracji ma funkcjonować w dawnych miastach wojewódzkich. W Zielonej Górze taka placówka powstała w 2024 roku i działa od czerwca. Kolejna powstanie ze środków Funduszu Azylu, Migracji i Integracji w Gorzowie Wielkopolskim.

- Napływ cudzoziemców, zwłaszcza w tym okresie powojennym, z Ukrainy, mamy bardzo duży. Jest to olbrzymi potencjał dla rozwoju gospodarczego regionu. My dzisiaj mielibyśmy olbrzymie problemy, pracodawcy mieliby problemy, żeby znaleźć ręce do pracy. W niektórych powiatach odsetek wśród ogółu pracujących obcokrajowców to jest 20%, na przykład w powiecie słubickim czy 17% w powiecie świebodzińskim – mówiła dyrektor WUP-u.

Anna Urbaniak podkreślała, że większość migrantów, z którymi mamy dzisiaj do czynienia, to migranci zarobkowi z Ukrainy, a po wybuchu wojny – uchodźcy wojenni. 80 % migrantów na terenie kraju to Ukraińcy i w większości przypadków osoby pracujące. – Oni się usamodzielnili, pracują i do tego też integracja ma prowadzić. Najważniejsza dla tych obcokrajowców jest nauka języka polskiego. Prowadzimy kursy języka polskiego, uczymy ich tego kraju. Być może niektórzy zostaną tutaj, bo różnie może się zdarzyć na Ukrainie, może nie będą mieli gdzie wracać. A dla nas oni stanowią ważny potencjał. Podnoszą kwalifikacje zawodowe, korzystają z usług psychologa, prawnika, doradcy zawodowego. Uczą się po prostu tego, jak ten kraj funkcjonuje. Mają spotkania z ZUS-em, z PIP-em, ze strażą graniczną. Pokazujemy im, jakie mamy zasady, wartości, jak ten nowy dom funkcjonuje i żeby po prostu dobrze się czuli tutaj i żeby to nie powodowało u nich niepokoju, frustracji, żeby się czuli zaopiekowani, żebyśmy razem wspólnie, bo być może tak się zdarzy, że będziemy razem wspólnie żyć – podkreślała.

„Dziękuję, że stojecie przeciwko tym, którzy próbują zakłócić naszą wieloletnią pracę”

- Dziękuję obecnym władzom, które w sposób nowoczesny i otwarty potrafią odróżniać to, co jest interesem pogranicza od tonów nienawiści, które płynęły tutaj przez wiele lat – mówił **prezes Stowarzyszenia Gmin RP Euroregion „Sprewa-Nysa-Bóbr” Czesław Fiedorowicz**. - Zdecydowanie chciałem prosić o to, byśmy mieli normalną postawę i odrzucili tych, którzy przyjeżdżają nam tutaj burzyć te relacje. Mieliśmy z panem marszałkiem i panem wojewodą okazję wysłuchiwać przedstawicieli władz województwa podlaskiego, którzy mówią o tym, że pogranicze z Rosją i Białorusią z powodu wojny umiera, bo nienawiść, która doprowadziła do wojny, powoduje, że tam żadne biznesy się nie udają, że ludzie się boją i przenoszą w głąb Polski swoje firmy – dodał Cz. Fiedorowicz. Podkreślał, że bardzo wielu mieszkańców bliskiego pogranicza – Słubic, Gubina i wielu innych gmin leżących wzdłuż granicy – bardzo często mają najlepszych klientów ze strony niemieckiej.

- Dziękuję państwu, że tak zdecydowanie dajecie temu odpór i będziemy rzeczywiście odważnie stawać przeciwko tym, którzy próbują zakłócić naszą wieloletnią pracę – dodał na koniec.

W konferencji wzięli udział również **radni Województwa Lubuskiego: Irena Osos, Alicja Makarska, Małgorzata Paluch-Słowińska, Paweł Giza, Hubert Harasimowicz, Tomasz Gierczak i Jarosław Dowhan** oraz **zastępca dyrektora Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Zielonej Górze Łukasz Hudziak**.

Skąd pomysł na tworzenie centrów integracji?

Koncepcja utworzenia w Polsce **49 Centrów Integracji Cudzoziemców** wynika z zapisów **Funduszu Azylu Migracji i Integracji 2021-2027 (FAMI)**. Głównym ich celem jest przeprowadzenie sprawnej integracji cudzoziemców zarówno społecznej jak i zawodowej w naszym kraju. Usługi adresowane są do obywateli państw trzecich legalnie przebywający na terenie Polski. Planowane jest stworzenie szerokiej sieci centrów integracji w każdym byłym mieście wojewódzkim na terenie Polski, w województwie lubuskim w Zielonej Górze oraz Gorzowie Wielkopolskim.

*Więcej informacji o **Centrach Integracji Cudzoziemców** – w informatorze przygotowanym przez Wojewódzki Urząd Pracy w Zielonej Górze (dostępnym w sekcji „Do pobrania”).*